

Pogoda czasu apokalipsy

18 czerwca 2008

Na początku Bóg stworzył niebo i Ziemię... Tak rozpoczyna się „Księga Rodzaju” stanowiąca wstęp do Starego Testamentu. Większość naukowców i teologów nie uważa, jakoby przynosząca katastrofy pogoda wskazywała na rychły koniec świata, jednak wielu uczonych uważa, że świat czeka jakaś katastrofa – meteorologiczna, geopolityczna czy ekologiczna. Pogoda na miarę Biblii wzbudza dyskusje między naukowcami a teologami...

Osoby wierzące mogłyby powiedzieć, że zemsta boska ostatnio się intensyfikuje, bowiem w przeciągu krótkiego okresu doszło do katastrofalnego trzęsienia ziemi w Chinach, przejścia cyklonu w Myanmarze oraz rekordowej ilości tornad i powodzi, które nawiedziły USA (gdzie Nową Anglię nęka ponadto plaga cykad).

Jak mówi ostatnia z biblijnych ksiąg, Apokalipsa, Ziemię nawiedzi siedem plag – od chorób po “upały” i susze a ostatecznie zabójczy grad. Po nich nadejść ma Apokalipsa – sąd ostateczny i pochłonięcie całego świata przez ogień.

Większość teologów i naukowców nie traktuje poważnie ostrzeżeń o nadciągającym końcu świata. Mimo to wielu szanowanych uczonych skłania się ku pogładowi, iż świat stoi u wrót kryzysu o charakterze meteorologicznym, ekologicznym czy geopolitycznym.

Choć tsunami, huragany i fale upałów nie muszą być wcale zemstą Boga, historia uczy nas, iż wydarzenia do jakich dochodzi w świecie fizycznym powodują niepokoje w społeczeństwie. Cywilizacje upadały i powstawały wskutek susz, głodu i wojen o wodę.

– Tylko zagorzali fundamentaliści mogą uznać, iż ostatnie zjawiska pogodowe mają jakiegokolwiek znacznie teologiczne – mówi John P. Meier – naukowiec zajmujący się Starym

Testamentem. Ziemia w swej historii widziała znacznie gorsze rzeczy.

Apokalipsa jest głęboko zakorzeniona w tradycji judeochrześcijańskiej, ale historie o końcu świata znaleźć można także wśród wyznawców hinduizmu i islamu. Jeden z mówców z katolickiego uniwersytetu nazwał to „magiczną podróżą biblijną „wypełnioną fantastycznymi obrazami: antychrystem – bestią, wściekłym Bogiem i zniszczeniem świata przez ogień.”

Współcześni milenialiści i eschatolodzy (w tym Yisrayl „Buffalo Bill” Hawkins – założyciel Domu Jahwe – sekty z Teksasu, który przewidział niekoniecznie skutecznie ostateczny dzień na 12 czerwca 2008) od dekad mówią o końcu świata.

– Dzieje się tak od tysiącleci i cały czas się mylą – mówi Thomas Reese z Woodstock Theological Seminary przy Uniwersytecie Georgetown. Po pierwszym milenium uważano, że nadejdzie koniec świata – mówi. Papież i kardynałowie zebrali się w Katedrze św. Piotra oczekując ponownego przyjścia Jezusa. Tak się nie stało.

Księga Apokalipsy powstała w czasach, kiedy Rzymianie prześladowali chrześcijan.

– Należy zrozumieć historyczny kontekst Apokalipsy i czas, kiedy została napisana – mówi Reese. Starano się zachęcić chrześcijan do nie porzucania nadziei, utrzymania wiary we własną sprawę oraz zapewnienia, że Bóg nie pozwoli wygrać tym złym. Centralne przesłanie mówi, iż grzech nie jest dobry dla ludzi i ma swe konsekwencje, ale nie mamy na myśli huraganów, wstrząsów czy szarańczy. Dziś posiadamy na tyle dużą wiedzę, aby na naturalne wydarzenia patrzeć inaczej niż boską karę.

Meteorolodzy mówią, iż istnieje racjonalne wyjaśnienie dla serii katastrofalnych zjawisk pogodowych. Jest to PDO – pacyficzna oscylacja dekadowa. Od lat 70-tych Ocean Spokojny ociepla się, ale obecnie wchodzi w chłodną fazę – twierdzi Jay Searles z Penn State University.

– Teraz dokonujemy przeskoku. Miało to już miejsce wielokrotnie – dodaje. Okresy przejściowe, jak ten, charakteryzują niespokojne i gwałtowne zjawiska atmosferyczne. Nikt nas nie karze, choć tak się może wydawać. Stoi za tym czysto naukowy powód i ma to sens.

Stephen B. Chapman – badacz Starego Testamentu z Duke University Divinity School mówi, iż Biblia mówi wiele o związkach człowieka z ekosystemem.

– W Biblii zawarty jest podstawowy związek między sprawiedliwością społeczną oraz prawidłową formą kultu i ekologią – mówi Chapman. Biblia w znaczny sposób interesuje się ekologią.

Znawcy religii zaczynają zwracać coraz więcej uwagi na to, co Biblia ma do powiedzenia o naturze niszczonej przez człowieka i wynikających z tego powodu katastrof.

– Ziemia ponosi koszty globalnego ocieplenia, ale związek między człowiekiem i społeczeństwami, które tworzy a zdrowiem Ziemi i rolnictwem jest tak stary jak Biblia.

Jedną z najbardziej znanych historii biblijnych jest zawarta w Księdze Rodzaju opowieść o Potopie, który zniszczył Ziemię. Kiedy jednak poziom wód spada i Noe wychodzi z arki, Biblia prezentuje nam „jeden z największych symboli nadziei” – tęczę.

– Tęcza jest jasnym znakiem mówiącym, że Bóg nie zniszczy Ziemi po raz kolejny oraz zapowiedzią nadziei na życie ludzkości w harmonii ze światem naturalnym.

Jednak ewangelisci jak Ken Han wierzą, że to siła wyższa, a nie człowiek, odpowiedzialna jest za współczesne zjawiska pogodowe.

– To śmiertelna zapłata za grzech – mówi.

Biblia pełna jest symboli, poezji i paraboli. Sam Han podkreśla, że Apokalipsy nie należy brać „dosłownie”, „ale

mimo że to dzieło apokaliptyczne, nie znaczy to, że nie ma w nim ziarna prawdy”.

– Jeśli uważnie spojrzeć na wydarzenia widać pewne katastrofy. Ale to nie wina Boga, który tym kieruje, ale nasza, ponieważ grzeszymy – mówi.

Jak będzie jednak wyglądać ogień Apokalipsy?

– Cokolwiek się stanie, kierował tym będzie Bóg – mówi Han. Nie widzę w tym człowieka. Jeśli wierzy się w Biblię czy Wielki Wybuch, wszystko zgadza się, jeśli mówimy o końcu wszechświata. Wszyscy, którzy wierzą w Big Bang stwierdzą, że ostatecznie umrze on i wszystko jest niczym.

Zwolennicy New Age twierdzą, że dojdzie wkrótce do katastroficznych zdarzeń. Jako datę wskazują rok 2012, wyznaczający koniec kalendarza Majów, którzy stworzyli najbardziej skuteczną metodę liczenia lat.

Lawrence Joseph, pisarz zajmujący się tematyką naukową, wyjaśnia te i inne teorie poprzez cybernetykę – zachowanie złożonych systemów. Opisuje to w książce „Apocalypse 2012”.

Jak mówi, nauka może wyjaśnić dlaczego Ziemia doświadcza tak gwałtownej pogody.

– Kiedy przechodzi się z jednego stanu w następny, pośrodku jest chaos. Istnieją okresy przejściowe i chaos i nigdy nie jest to prosta sprawa.

Naukowcy potrafią przewidywać zmiany na Ziemi obserwując jej relacje ze Słońcem, które zachowuje się w „coraz bardziej zadziwiający sposób” od ostatnich 100 lat, z czym najbardziej dramatyczne zmiany w tym zachowaniu mają miejsce w ostatnich 3 – 4 latach.

Huragany Katrina, Rita i Wilma były „jednymi z najgwałtowniejszych okresów na ziemi, którym towarzyszyła duża aktywność słońca” – powiedział Joseph.

– Ludzie zaczynają rozumieć relacje, jakie wiążą naszą planetę ze Słońcem.

Słoneczne „climaxy” czyli momenty kulminacyjne słonecznej aktywności mają miejsce w cyklach, z których następny spodziewany jest w 2012, kiedy to według niektórych naukowców aktywność słońca będzie od 30 do 50 razy większa niż wcześniej.

W XV wieku plamy na słońcu zniknęły, po czym rozpoczął się wiek susz i globalnego ochłodzenia – mówi Joseph. Spowodowało to chaos, który w Chinach doprowadził do upadku cesarstwa. To „efekt domina”, wpływ pogody na cywilizację.

– Obawiam się tego – mówi Joseph. Jeśli już wcześniej sytuacja na Bliskim Wschodzie była niestabilna, wszystkim czego nam trzeba jest jeszcze głód, który nękać będzie system, który jest już na samej krawędzi.

Joseph dodaje, że ludzie nadają naturalnym katastrofom znaczenie emocjonalne. Kiedy zmienia się sytuacja związana z pogodą, nawet racjonalnie myślące osoby stają się nerwowe.

– Istnieją niezmiennie, jasne zasady mówiące, że w czasie życia danej osoby pory trwają i kończą się. Dzieje się tak do czasu, kiedy zaczną się mieszać – mówi. To głęboko destabilizujący czynnik. Nie widzieliśmy jednak jeszcze nic...

Źródło oryginalne: ABC News

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)